

III. PRZEGLĄD PIŚMIENICTWA

Dorota Pyć, *Prawo Oceanu Światowego*. Res
usus publicum, Wydawnictwo Uniwersytetu
Gdańskiego, Gdańsk 2011, ss. 292.

Recenzowana monografia podejmuje bardzo istotny, niezmiernie aktualny temat, mający znaczenie nie tylko teoretyczne, lecz także praktyczne. Jak pisze Autorka: „Rozwiązywanie problemów Oceanu Światowego, jego ochrona i racjonalne wykorzystanie zasobów wymaga efektywnego systemu zarządzania, zarówno na poziomie globalnym, regionalnym, jak i krajowym” (s. 13). Tej kwestii poświęcona jest jej monografia. Nie ulega wątpliwości, że pogarszający się stan ekologiczny, wzrastające zagrożenie i degradacja środowiska morskiego, zwiększające się zanieczyszczenie nie tylko ze statków, lecz także z powietrza, a zwłaszcza z ładunku prowadzi do powstania niebezpieczeństwa przekroczenia zdolności regeneracji i samooczyszczania się niektórych części Oceanu Światowego ze względu na szybko rosnącą ilość szkodliwych substancji. Pochodzą one ze ścieków komunalnych, rolniczych, a także przemysłowych. Szelf kontynentalny staje się miejscem zatapiania i składowania odpadów niebezpiecznych substancji łącznie z materiałami radioaktywnymi. Równowaga wielu ekosystemów jest zachwiana. Postępuje proces niszczenia różnorodności biologicznej. Nieracjonalne podejście do gospodarowania żywymi zasobami morskimi prowadzi do ich przełowienia. Nielegalne, nieregularne i nieraportowane rybołówstwo stało się poważnym zagrożeniem dla Oceanu Światowego. Postępujące zmiany klimatyczne wraz z ociepleniem powodują, że topnienie lodów widoczne w wielu regionach świata, a zwłaszcza w Arktyce, powodują podnoszenie poziomu wód morskich, co zagraża nie tylko istnieniu szeregu państw wyspowych i archipelagowych, wpływa na granice obszarów morskich, lecz także prowadzi do zmiany składu chemicznego wód morskich i ich zakwaszania, co z kolei stwarza poważne zagrożenia dla koralów, a także wielu innych organizmów morskich.

O ile refleksja nad zarządzaniem obszarami morskimi jest tematem szeroko podejmowanym w literaturze światowej, zarówno w odniesieniu do morza otwartego, jak i całego Oceanu Światowego, o tyle w literaturze polskiej temat ten można uznać niemal za dziewiczy. Stąd też zwrócenie uwagi polskiej nauki na tę kwestię uznać należy za istotny wkład w uprawę prawa morza. Należy zatem pogratulować trafności wyboru tematu. Wartość tej recenzowanej pracy podnosi fakt, że Autorka nie ogranicza się do wąskiego potraktowania omawianego zagadnienia tylko w kontekście konwencji o prawie morza, lecz podejmuje bogaty wachlarz tematów związanych z prawem międzynarodowym, jego stanowieniem, funkcjonowaniem i interpretacją. Wprowadza też wiele zagadnień związanych z działalnością organizacji międzynarodowych, zarówno systemu Narodów Zjednoczonych, jak i organizacji regionalnych. Demonstruje wysoki poziom kompetencji i wiedzy z zakresu stosunków międzynarodowych, bez czego nie można zrozumieć materialnych źródeł norm prawa międzynarodowego oraz problemów związanych z jego przestrzeganiem. Monografia oparta jest przede wszystkim na analizie systemowej i funkcjonalnej, a także wykorzystuje metody prawnoporównawcze oraz podejście interdyscyplinarne.

Układ książki jest przemyślany i logiczny. Składa się z trzech części obejmujących dziesięć rozdziałów. Pierwsza z nich przedstawia konwencję o prawie morza, która może być uznana za konstytucję Oceanu Światowego. Oznacza to, że winna stanowić podstawę do budowania holistycznej koncepcji zarządzania Oceanem Światowym. W tej części zawarte są też uwagi o sektorowości prawa morza, które dzieli Ocean Światowy na trzy części: a) znajdującą się poza jurysdykcją (morze otwarte i dno mórz i oceanów stanowiące wspólne dziedzictwo ludzkości); b) poddaną prawom suwerennym i c) znajdującą się w granicach suwerenności. W części tej podkreślona jest także jedność Oceanu Światowego.

Część druga dotyczy zagadnień związanych z przestrzeganiem prawa, które służyć ma ochronie Oceanu Światowego, co wymaga zintegrowanego podejścia oraz przebudowy instytucjonalnej.

Tradycyjne, sektorowe podejście z punktu widzenia państw nadbrzeżnych jest nieadekwatne i powinno uwzględniać zgodność postępowania oraz wymogi dialogu gospodarczego, społecznego i politycznego.

Trzecia część pracy zatytułowana: „Kontrola przestrzegania prawa Oceanu Światowego”, przedstawia warunki efektywnego zarządzania obszarami morskimi, akcentując znaczenie dobrych procedur i sprawnych instytucji. Autorka z dużą kompetencją przedstawia agendy i struktury uczestniczące w prawowaniu administracji morskiej, które dzieli na główne i współpracujące (s. 215 i n.). Do pierwszej grupy zalicza IMO, FAO, IOC/UNESCO, UNEP oraz UN/OALOS. Do drugiej należą pozostałe organizacje wyspecjalizowane: ILO, WMO, WHO, IAEA, UNIDO, a także wchodzące do systemu Narodów Zjednoczonych organizacje i programy: UNCTAD, ICAO, IMSO, ITU, IHO, GESAMP, UNDP. Są to organizacje, organy i programy funkcjonujące na poziomie globalnym. Obok nich wymienia też szereg organizacji, organów i instytucji naukowo-badawczych działających na poziomie regionalnym, wśród których szczególne miejsce zajmują organizacje zajmujące się rybołówstwem oraz ochroną środowiska morskiego.

Należy także dodać, że kwestie związane z przestrzeganiem konwencji o prawie morza wchodzą w zakres kompetencji i są przedmiotem zainteresowania Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych i sekretarza generalnego, który jest depozytariuszem konwencji. Zwohuje on spotkania państw stron. Ma także obowiązek składania sprawozdań na temat problemów o charakterze ogólnym, jakie powstały w związku z konwencją. Sprawozdania te są przedmiotem dyskusji na kolejnych sesjach Zgromadzenia Ogólnego, które przyjmuje szczegółową i rozbudowaną rezolucję dotyczącą wszystkich niemal problemów związanych z implementacją konwencji. Obszerne rezolucje (tzw. omnibusy) przyjmowane są przez kolejne sesje Zgromadzenia w punkcie porządku dziennego zatytułowanego „Ocean i prawo morza”. Specjalnym forum Narodów Zjednoczonych umożliwiającym także całościową debatę dotyczącą kwestii odnoszących się do oceanów i prawa morza, mającą na celu polepszenie koordynacji i współpracy między państwami, jest otwarty, nieformalny proces konsultacyjny.

Tezy i wywody autorki są dobrze uargumentowane i przekonujące. Zgadzam się z użyciem terminu „Ocean Światowy”, co służyć ma podkreśleniu jedności i powiązaniu wszystkich obszarów morskich. Jak mówi preambuła UNCLOS: „[...] problemy przestrzeni morskiej są ściśle ze sobą powiązane i powinny być rozpatrywane jako całość”. Termin ten powszechnie używany jest w literaturze rosyjskiej i sporadycznie w języku polskim i może konkurować z określeniem w języku angielskim „Ocean Globalny”. Z pewnością jest to lepsze określenie niż „wszechocean”. Można go używać zamiennie z terminem „morza i oceany”, choć w praktyce ONZ widoczna jest tendencja do stosowania tego określenia i opuszczaniu słowa „morza”, a ograniczaniu się tylko do „oceanów”.

Przekonuje mnie teza, że w myśleniu o środowisku niezbędne jest podejście holistyczne, ekosystemowe i przezornościowe. Jest to zresztą zgodne z dziesięcioma zasadami zarządzania morzem otwartym (Marine Global Programme, IUCN 2008). Ma rację Autorka, kiedy wywodzi, że wprawdzie konwencja o prawie morza nie używa termin zarządzanie, jednak przesłanki jego rudymetarnego i fragmentarycznego wprowadzenia w życie można znaleźć w jej postanowieniach. W wielu postanowieniach zobowiązuje ona państwa do współpracy z kompetentnymi organizacjami międzynarodowymi. Artykuł 22 wymaga, by państwa nadbrzeżne przy wyznaczaniu szlaków morskich i określaniu systemów rozgraniczania ruchu uwzględniały zalecenia właściwej organizacji międzynarodowej. Podobnie art. 41 zobowiązuje państwa położone nad cieśninami, by przed wyznaczeniem lub zmianą szlaków morskich przedstawiały swe propozycje właściwej organizacji międzynarodowej do zatwierdzenia. Identyczny wymóg sformułowany jest w art. 53 w odniesieniu do państw archipelagowych.

Uczestnictwo organizacji międzynarodowych jest przewidziane również w stanowieniu globalnych i regionalnych norm, standardów i zalecanych metod postępowania oraz procedur dla zapobiegania, zmniejszenia i kontroli zanieczyszczeń środowiska morskiego. I tak, art. 207 stwierdza: „Państwa działając w szczególności za pośrednictwem organizacji międzynarodowych lub konferencji dyplomatycznej, dążą do ustanowienia globalnych i regionalnych zasad, standardów, zalecanych praktyk i procedur dla zapobiegania, zmniejszania i kontroli zanieczyszczenia środowiska morskiego ze źródeł lądowych [...]”. Identyczne działania w odniesieniu do zanieczyszczenia środowiska wskutek działalności na dnie morza podlegającego jurysdykcji państwowej przewiduje art. 208, w stosunku do zatapiania – art. 209, do zanieczyszczania ze statków – art. 211 i zanieczyszczaniu z atmosfery – art. 213. O wprowadzaniu w życie i zapewnieniu wykonania ustanowionych za pośrednictwem właściwych organizacji międzynarodowych zasad i standardów mówią odpowiednio art. 213, 216 i 217.

Konwencja przewiduje również udział subregionalnych i regionalnych organizacji rybołówczych w ochronie i gospodarowaniu żywymi zasobami w wyłącznych strefach ekonomicznych i na morzu otwartym. Artykuł 61 wymaga, w odniesieniu do wyłącznej strefy ekonomicznej, uwzględniania przez państwo nadbrzeżne najlepszych dostępnych danych naukowych w celu zapewnienia ochrony żywych zasobów oraz w miarę potrzeby współpracy między państwem nadbrzeżnym a właściwymi organizacjami zarówno subregionalnymi, jak i globalnymi. Współdziałanie z organizacjami międzynarodowymi uwzględnione jest w części XIV konwencji poświęconej rozwojowi i transferowi technologii morskiej (art. 271, 272 i 273). Tworzenie ośrodków regionalnych w celu stymulowania i doskonalenia prowadzonych przez państwa rozwijające się badań naukowych morza i transferu technologii przewiduje art. 276.

O zarządzaniu dnem mórz i oceanów poza ścisłą jurysdykcją państwową (Obszarem) w ścisłym tego słowa znaczeniu traktuje część XI konwencji. Artykuł 137 stwierdza, że wszelkie prawa do zasobów obszaru przysługują ludzkości jako całości, w imieniu której działa Organizacja Dna Morskiego, a art. 157 stanowi jednoznacznie: „Organizacja jest organem, za pośrednictwem którego Państwa-Strony [...] organizują i kontrolują działalność w Obszarze, głównie w celu zarządzania zasobami Obszaru”.

Trafne jest sposrożeżenie Autorki, że wykonywanie nałożonego na państwa obowiązku ochrony i zachowania środowiska morskiego oraz podjęcie działań w celu zapobiegania, zmniejszenia i kontroli zanieczyszczenia środowiska morskiego komplikuje fakt, iż działalność organów państwa nie jest dostatecznie koordynowana, a często jest prowadzona przez różne organy – jedne zajmują się ochroną środowiska, inne – rybołówstwem, a jeszcze inne – żegluga. Można dodać, że niekiedy państwa nadbrzeżne nie mogą korzystać w pełni ze swoich praw ani wywiązać się ze swoich obowiązków, gdyż są państwami upadającymi czy wręcz upadłymi, najczęściej wskutek konfliktów wewnętrznych. Przykładem takim wraz ze wszystkimi jego negatywnymi konsekwencjami może być Somalia. Powszechne korzystanie z wygodnej bandery uniemożliwia wręcz w praktyce sprawowanie jurysdykcji przez państwa ich tylko formalnej przynależności.

Słuszny jest też wywód wskazujący, że istotnym utrudnieniem we wprowadzaniu stopniowego zarządzania środowiskiem morskim jest wielość i rozproszenie szczegółowych norm dotyczących mórz i oceanów. Najlepiej świadczy o tym, przytoczona w pracy, liczba 589 międzynarodowych dwu- i wielostronnych umów.

Jak w przypadku każdej ambitnej pracy można podnieść kilka drobnych wątpliwości i zastrzeżeń. Moje opory budzi wyraźna tendencja do upodmiotowienia czy personifikacji Oceanu Światowego. Użycie cudzołowa – moim zdaniem – nie jest wystarczającym rozwiązaniem tej kwestii. Nie jest on podmiotem, lecz raczej przedmiotem zarządzania i ochrony. Mówienie o jego zdrowiu wydaje mi się nieco przesadne (może lepiej o kondycji lub stanie).

Temat pracy jest wybrany trafnie. Czy jednak tytuł jest w pełni adekwatny do jej treści? Nie jestem o tym całkowicie przekonany. Dodanie do pierwotnego sformułowania: *Prawo Oceanu Światowego* podtytułu: *Res usus publicum* tylko w części rozwiązuje problem. Należałoby dodać do obecnego sformułowania „zarządzanie”. Bardziej adekwatny do treści monografii byłby poszerzony tytuł: „Prawo i zarządzanie Oceanem Światowym” lub „Prawomiędzynarodowe problemy zarządzania Oceanem Światowym” itp. Używanie czy korzystanie wprawdzie są związane z zarządzaniem, ale nie są to jego synonimy.

Wydaje mi się, że można by szerzej omówić instytucjonalne aspekty zarządzania morzem otwartym, a także możliwość wprowadzania w wyłącznych strefach ekonomicznych zarządzania przez regionalne organizacje integracyjne. Unia Europejska, której państwa członkowskie przekazały do jej kompetencji wyłączną „zachowanie morskich zasobów biologicznych w ramach wspólnej polityki rybołówstwa”, stworzyła w tym zakresie ważny precedens.

Nie jestem przekonany, czy można mówić równocześnie, w jednym ciągu, o różnorodności systemów, reżimów i porządków prawnych. Chyba należałoby dokonać wyboru między tymi pojęciami, a różnorodność dotyczy raczej norm prawnych. W liczbie mnogiej najczęściej używa się obecnie terminu „reżimy”. Prawo międzynarodowe nie jest samoistnym bytem, lecz jest tworzone przez państwa i organizacje międzynarodowe. Jeśli nie podejmuje globalnych wyzwań, to nie jest to jego „wina”, lecz przede wszystkim społeczności międzynarodowej, której jest tworem.

Uwagi dotyczące recenzowanej monografii chciałbym zakończyć podkreśleniem jej walorów warsztatowych. Wywody są w pełni udokumentowane, oparte na bogatej literaturze polskiej i obcojęzycznej, głównie angielskiej i rosyjskiej, oraz na świetnej znajomości prawa umownego oraz praktyki międzynarodowej. Powołana w pracy literatura (bez podziału na druki zwarte i artykuły)

przedstawiona jest na trzynastu stronach (s. 267-280) i obejmuje kilkaset pozycji. Jest ona szeroko uwzględniona w odnośnikach (czasem nazbyt rozbudowanych). W załącznikach podane są instrumenty morskiego planowania przestrzennego i zarządzania poszczególnych państw. Wykaz wykorzystanych aktów prawnych obejmuje umowy międzynarodowe, rezolucje ONZ i organizacji wyspecjalizowanych: IMO i FAO, oraz organizacji regionalnych: Rady Europy i OECD. Znajdujemy również spis orzeczeń Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości i Międzynarodowego Trybunału Prawa Morza oraz orzeczeń arbitrażowych; szeroko przedstawiono prawo Unii Europejskiej (rozporządzenia, dyrektywy) oraz komunikaty, rezolucje, dokumenty robocze i sprawozdania Komisji Europejskiej. Wymieniono także zalecenia Komisji Helsińskiej. Praca zawiera nadto selektywny wybór prawa krajowego (13 państw), głównie członków Unii Europejskiej oraz Australii i Stanów Zjednoczonych. Tak znaczna przywołana baza źródłowa rozprawy jest wartością samą w sobie (choć należałoby konsekwentnie podawać nazwy wszystkich dokumentów bądź w języku polskim, bądź angielskim). Zamieszczone streszczenie w języku angielskim pozwala na zapoznanie się z jej głównymi tezami osobom nieznającym języka polskiego.

W konkluzji należy stwierdzić, że recenzowana monografia z pewnością zasługuje na wysoką ocenę. Podejmuje ważny temat, oparta jest na dobrze wykorzystanych i kompletnych materiałach źródłowych i literaturze. Zawiera interesujące przemyślenia, dowodzi też niepodważalnej kompetencji Autorki w międzynarodowym prawie morza.

Janusz Symonides

Anton D. Rudokwas, *Spornyie woprosy uczenia o priobrietatelnoj dawnosti*, Izdatelskaia grupa „Zakon”, Moskwa 2011, ss. 304.

I. Uzasadniając potrzebę podjęcia rozważań na temat regulacji i funkcjonowania instytucji zasiedzenia w Federacji Rosyjskiej, Autor zwrócił uwagę na dwie przede wszystkim kwestie. Po pierwsze, w warunkach postępującej intensyfikacji obrotu w realiach gospodarki rynkowej zasiedzenie stało się jedną z kluczowych instytucji w porządkach prawnych państw kontynentalnej Europy. Chodzi o to, że przyczynia się ono do likwidacji tej rozbieżności między prawem i faktem, która nieuchronnie pojawia się w praktyce w rezultacie nabycia posiadania od osób nieuprawnionych. Inaczej mówiąc, rzeczą idzie o nabycie na własność nie mienia niczyjego, lecz rzeczy cudzych. Wbrew popularnej iluzji, tej funkcji zasiedzenia nie niweczy instytucja nabycia prawa własności od osoby nieuprawnionej przez działającego w dobrej wierze. Po drugie, może zasiedzenie (i tak było zawsze w europejskiej cywilistycznej tradycji) pełnić kluczową rolę przy dowodzeniu prawa własności w postępowaniu windykacyjnym. Bardzo skutecznym środkiem w ręku pozwanego jest w szczególności powołanie się na zasiedzenie i udowodnienie jego przesłanek.

Na przełomie XIX i XX w. dużą popularność zyskało stanowisko, zgodnie z którym wprowadzenie systemu rejestracji nieruchomości i praw na nieruchomościach czyni zbędnym funkcjonowanie instytucji zasiedzenia w stosunku do tego rodzaju rzeczy. W konsekwencji w niektórych prawodawstwach, a mianowicie w niektórych stanach Australii (np. w Nowej Południowej Walii), będącej ojczyzną „systemu Torrensa”, i w części stanów USA (np. w Nowym Jorku), a także w Kanadzie i Nowej Zelandii, gdzie także przyjęto wspomniany system, doszło do kategorycznego zakwestionowania długotrwałego faktycznego posiadania jako źródła nabycia przez posiadacza własności nieruchomości. Wszelako takie podejście jest uzasadnione tylko tam, gdzie z wpisem w rejestrze praw na nieruchomości łączą się absolutna publiczna wiarygodność i nieodwołalność, tak jak ma to w istocie miejsce w krajach funkcjonowania systemu Torrensa. Innymi słowy, dokonanie wpisu musi tworzyć dla zarejestrowanego odpowiednie prawo podmiotowe także w tym przypadku, gdy za podstawę wpisu posłużyła czynność nieważna.

Jak wskazuje Anton Rudokwas, tego rodzaju regulacja nie obowiązuje we współczesnej Rosji. Przyjęty tu (wzorem większości państw) system rejestracji praw na nieruchomości opiera się na